Nr. 349. Kraków, Poniedziałek 30 Lipca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
zjednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstal, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zwycięskie walki w Galicyi wschodniej i na Bukowinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 lipca.

Urzędowo ogłaszają dnia 29 bm.:

Wschodni teren wojny.

Nad górną Putną wykonano ruchy konieczne wobec nacisku nieprzyjaciela. Na północ od doliny Casinu nasze wojska górskie odparły kilka ataków.

Na południowej Bukowinie i w odcinku Tomnatic wydzieraliśmy nieprzyjacielowi wzgórze za wzgórzem. Sprzymierzone dywizye prą przed siebie przez dolinę górnej Mołdawy i ku Szipot nad Suczawą. Kuty są w naszem posiadaniu. Na północ stamtąd w nocy wzięto szturmem miejscowość Ruska Banilla. Czeremosz przekroczono. Także na wschód od Horodenki opór rosyjski był nadaremny. Linie przyjacielskie przełamano. Z drugiej strony Dniestru pościg rozciągał się przez wzgórza na północ od Zaleszczyk i aż do odcinka Zbrucza koło Husiatyna, gdzie przeciwnik uciekł poza granice państwa.

Włoski teren wojny.

Włoscy lotnicy obrzucili Idryę po raz trzeci bombami. Zabity jeden mieszkaniec, jeden ciężko ranny.

Południowo-wschodni teren wojny.

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 lipca.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera donosi:

Zachodni teren wojny.

Grupa ks. Ruprechta: Bitwa artyleryjska we Flandryi szalała wczoraj od wczesnego ranka aż do późna w nocy bez przerwy. Rozwój siły artyleryjskiej w tej bitwie pod względem masowego działania dochodzi do najwyższej miary, jaką osiągnięto w tej wojnie. Na wielu punktach pola bitwy własne i nieprzyjacielskie wypady lokalne doprowadziły do zaciętych walk piechoty. — Od kanału La Bassée aż do południowego brzegu Scarpy spotęgowała się pod wieczór działalność ogniowa. W nocy na wschód od Monchy zaatakowały nas bataliony angielskie, lecz ataki załamały się wśród strat nieprzyjacielskich. Także pod Ossus na północny zachód od St. Quentin angielskie ataki częściowe pozostały bezskuteczne.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Dało się odczuć zwiększenie działalności bojowej wzdłuż Chemin des Dames i nad Mozą. Na południowy wschód od Ailles zaatakowali nas Francuzi rano raz, wieczorem trzy razy znacznemi siłami. Pułk koloński, z często już okazaną wytrwałością, odparł wszystkie ataki nieprzyjaciela w zaciętych walkach zbliska.

Działalność lotnicza była bardzo żywa, zwłaszcza na froncie flandryjskim, gdzie ustrzelono 35 nieprzyjacielskich lotników. Nadporucznik Dostler na czele swojego hufca myśliwskiego wypłoszył eskadrę 6 nieprzyjacielskich samolotów i sam osiągnął dwudzieste swoje zwycięstwo powietrzne. Nadporucznik Tuczek ustrzelił w walce powietrznej swego 19 i 20 przeciwnika.

Wschodni teren wojny.

Front arcyks. Józefa i gen. Boehm Ermollego: We wschodniej Galicyi Rosyanie po obu stronach Husiatyna cofnęli się poza granicę państwa. Nasze korpusy dotarły do Zbrucza, inne zbliżają się do ujścia północnego Seretu do Dniestru. Między Dniestrem a Prutem na południowy wschód od Horodenki stanęły rosyjskie tylne straże do walki. Energiczny atak przełamał ich stanowiska. Pościg trwa dalej po obu brzegach Dniestru.

Front arcyks. Józefa: W dolinie Czeremoszu wzięto Kuty. Poniżej i powyżej tego miasta przekraczamy rzekę. Nasze dywizye, walczące w górach, wypierają wśród walk nieprzyjaciela przez gościniec Szypot—Mołdawa—Sulica. Na południe od doliny Ojtoz odparto silne ataki rosyjskie na Casinului.

Nad górą Putną przeprowadziliśmy rozpoczęte onegdaj ruchy.

Front Mackensena: Na północnym zboczu bloku górskiego Odobesti rozbiły się nieprzyjacielskie ataki.

Na równinie rumuńskiej tylko słaby ogień. W Macedonii położenie niezmienione.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Berlin, 30 lipca.

Wieczorem. Od południa we Flandryi sroży się znów jak najsilniejsza walka ogniowa.

We wschodniej Galicyi dalsze postępy nad Zbruczem, Dniestrem, Prutem i Czeremoszem.

Odznaczenie gen. Arza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 lipca.

Cesarz nadał szefowi sztabu generalnego generałowi piechoty br. Arzowi wojskowy krzyż zasługi I klasy z dekoracyą wojenną i wystosował do niego najwyższe pismo odręczne z uznaniem jego zasług podczas wojny.

Zajęcie Husiatyna i Zaleszczyk.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 lipca.

29 lipca. Główna kwatera wojskowa ogłasza: Sprzymierzeni rozwijają swoje operacye we wschodniej Galicyi według planu. Z kurczową wytrwałością trzyma się nieprzyjaciel stanowisk w dolnych podnóżach Karpat po obu stronach górnego Czeremoszu i Suczawy. Nie mogąc stawić dłuższego oporu naciskowi wojsk sprzymierzonych, front rosyjski został zmuszony do uchylenia się w bok. Jego osi obrotu należy teraz szukać w obszarze Kirlibaby. Przed naszą ofenzywą rosyjskie linie szły od Kirlibaby wzdłuż głównego grzbietu Karpat lesistych przez wąwóz Tatarski. Teraz ciągną się one przez Szipot Kuty ku Prutowi. Na północ od Dniestru obsadzono już Husiatyn nad Zbruczem. Od tego miejsca biegł wczoraj nasz front w kierunku południowo-zachodnim ku Zaleszczykom, do których nasze wojska weszły 29 lipca w nocy. Rosyjskie związki, cofające się w kolanie Seretu, stawiały tylko słabszy opór. Na północ i południowy zachód od Husiatyna położenie nie wiele się zmieniło.

Włosi chwilami utrzymywali żywszy ogień na nasze stanowiska na południe od Monte Santo aż do morza. Także w innych częściach włoskiego frontu odżył przemijająco ogień artyleryi.

Stanowcze przełamanie frontu rosyjskiego.

Rotterdam, 30 lipca.

„Morning Post“ donosi:

Przełamanie frontu rosyjskiego jest stanowcze i przerwy stąd powstałej naczelna komenda już nie zdoła zapełnić. Gubernia wołyńska jest zalana uchodźcami, którzy atoli nie mogą udać się dalej, gdyż na kolejach został wstrzymany wszelki ruch cywilny.

Ucieczka konsulów z Wołynia i Podola.

Bazylea, 30 lipca

»Daily Telegraph« donosi z Petersburga:

Szybki pochód wojsk mocarstw centralnych spowodował odjazd konsulów z zachodniego Wołynia i Podola.

Prasa włoska o zwycięstwach w Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 30 lipca.

»Corriere della Sera« donosi z Paryża: Przejście wojsk austro-węgierskich i niemieckich przez Seret i rosyjski odwrót na południe od Dniestru uważa się tu za zdarzenia strategiczne, **które gruntownie zmieniają ogólne położenie na południowo wschodnim froncie. Nieprzyjaciele, przeszedłszy przez Seret, przekroczyli ostatnią linię wodną, która zabezpiecza Besarabię na północ od Dniestru, podczas gdy wejście do Stanisławowa i Nadwórny otwiera wrogom wstęp do korytarza, który prowadzi do Besarabii między Prutem a Dniestrem.**

Ofenzywa niemiecka miałaby więc na celu tę bogatą prowincyę, gdyby mogła rozwinąć się tak, jak to się stało w Polsce, Serbii i Rumunii. Od Tarnopola aż do Karpat lesistych cały front jest w ruchu.

Cele wojenne Austro-Węgier.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 30 lipca.

Korespondent »Extrablattu« podaje ze Sztokholmu interwiew z pewnym, bawiącym tam teraz, austryackim politykiem, który nie chce być wymienionym. Polityk ten mówiąc o celach wojennych Austro-Węgier, wskazuje na słowa hr. Berchtolda i notę do Serbii, które dowodzą, że monarchia jest pod względem terytoryalnym saturowana i pragnie tylko zapewnić sobie spokój. Krok, do którego wtedy była monarchia zmuszona, uznali swego czasu i jej teraźniejsi wrogowie. Południowi sąsiedzi monarchii byli tylko narzędziemi wielkiego spisku, mającego na celu podział monarchii. Temu przeszkodzić było pierwszym celem wojennym Austro-Węgier i to się udało.

Skoro przyszłość Austro-Węgier jest już zapewniona, należy zabezpieczyć także jej potrzeby życiowe. Problem wyżywienia dowiódł, że kwestya użytecznych dróg wodnych ma niezmierną doniosłość. Musi się rozwiązać kwestyę dunajową. Dunaj jest tętnicą monarchii. Możliwość zamknięcia go przez Serbię i Rumunię bardzo zaszkodziła Austro-Węgrom. Kilka milionów ludzi chciało 120 milionów ludzi wydać na pastwę głodu. W przyszłości musi Dunaj być zupełnie otwartym, gdyż tylko w ten sposób można odeprzeć zamachy na życie monarchii. Gdyby się rozchodziło o to, żeby dolny bieg Dunaju dzielić z innemi mocarstwami, to Austro-Węgry wolałyby Rosyę niż Rumunię. Naród rosyjski niechaj wie, że tylko w połączeniu z nami może sobie zabezpieczyć niezbędne dla siebie drogi wodne. Dobrobyt narodowy Rosyi może być zapewniony przez współdziałanie z nami.

Dopiero wstąpienie Rumunii do wojny uczyniło kwestyę dunajową aktualną. Przed wojną nikt nie myślał o tych postulatach.

„Za pokojem i demokratyzacyą państwa“.

(Telefonem).

Praga, 30 lipca.

Wczoraj odbyły się w Pradze i wszystkich niemal większych miastach czeskich zgromadzenia, zwołane przez socyalnych demokratów, z porządkiem dziennym: Za pokojem, demokratyzacyą monarchii i autonomią Czech. Na zgromadzeniu w Pradze, w którem wzięło udział przeszło 2.000 osób, przemawiał pos. Soukup. — Uchwalono rezolucyę w myśl wywodów mowcy, streszczającą się w porządku dziennym.

Dr Michaelis o planach zdobywczych koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 lipca.

Kanclerz Rzeszy, Michaelis, przyjął wieczorem większe grono zastępców prasy, przyczem oświadczył, że jego zaproszenie ma bezpośredni powód. Kanclerz Rzeszy wskazał na oświadczenia Lloyda Georgea, Carsona i Bonar Lawa, według których Anglia stoi na tem stanowisku, że Niemcy, jeżeli pragną pokoju, muszą przedewszystkiem oświadczyć gotowość opróżnienia zajętych obszarów.

Dostaliśmy także w nasze ręce pisemne dowody zdobywczych chęci nieprzyjaciela, mianowicie sprawozdania z tajnych narad Izby francuskiej. Mowca stawia publiczne zapytanie do rządu francuskiego, czy ten chce zaprzeczyć, **że Briand i Ribot na tajnem posiedzeniu Izby francuskiej musieli przyznać, iż Francya na krótko przed wybuchem rewolucyi rosyjskiej ułożyła z rządem rosyjskim daleko idące plany zdobywcze i czy prawdą jest, że prezydent republiki francuskiej udzielił ambasadorowi francuskiemu w Petersburgu, Paleologue'owi, upoważnienia do podpisania umowy z Rosyą, bez poprzedniego zawiadomienia Brianda, który dopiero potem dodatkowo zgodził się na to.** Kanclerz zapytuje, czy nie jest prawdą, że Tereszczenko sprzeciwił się tym francuskim chęciom zdobywczym i że podróż Thomasa do Rosyi była skutecznem przedsięwzięciem, aby Tereszczence te skrupuły rozproszyć. Francuski rząd będzie musiał przyznać to wszystko.

Michaelis wskazuje, że jego pierwszą mowę prasa nieprzyjacielska w ten sposób tłómaczy, jakoby on na decyzyę większości parlamentu godził się tylko z zastrzeżeniem niemieckich chęci zdobywczych. Takie błędne pojmowanie musi mowca odeprzeć. **Naturalnie jego oświadczenie zastrzegało z góry, że także nieprzyjaciel zrezygnuje z planów zdobywczych.** Dziś przedstawione fakta dają poznać, że przeciwnik o takiej rezygnacyi ani trochę nie myśli. Obrady Izby francuskiej są nowym dowodem, że nie my i nasi sprzymierzeńcy jesteśmy winnymi dalszego prowadzenia wojny i że nie nami, lecz naszymi wrogami kieruje żądza zdobywcza. To poczucie słuszności naszej wojny obronnej i nadal będzie umacniać nasze siły i stanowczość.

Poseł Erzberger o porozumieniu z Anglią.

(Telefonem).

Kolonia, 30 lipca.

Pos. Erzberger oświadczył redaktorowi »N. Zürcher Nachr.«, że mowa Michaelisa nie oznacza osłabienia rezolucyi pokojowej parlamentu niemieckiego, lecz przeciwnie, **jej wzmocnienie.**

Byłoby naturalnie zbrodnią — oświadczył dalej poseł Erzberger — gdyby nie uczyniono wszystkiego co jest możliwem, aby zapobiedz czwartej kampanii zimowej.

Podstawy porozumienia się z Anglią istnieją. Gdyby mi dano sposobność porozumienia się z Lloydem Georgiem lub Balfourem, porozumiałbym się z nimi w przeciągu kilku minut, tak, że potem mogłyby się rozpocząć oficyalne rokowania pokojowe.

Redaktor »N. Z. Nachr.« oświadczył na to: **Te ostatnie słowa są tak doniosłe, że muszę prosić o specyalne upoważnienie do ich ogłoszenia, na co Erzberger odpowiedział: Uczyń pan to. Ręczę za to, co powiedziałem.**

Niezadowolenie pism wszechniemieckich.

(Telefonem).

Berlin, 30 lipca.

Pisma wszechniemieckie są bardzo niezadowolone z oświadczenia pos. Erzbergera, złożonego wobec redaktora »N. Zürcher Nachr.«.

»Koeln. Ztg.« oświadcza, że pos. Erzbergera nie można brać seryo.

Rekonstrukcya gabinetu rosyjskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 lipca.

»Central News« donoszą z Petersburga:

Wszyscy członkowie gabinetu postawili swoje teki Kiereńskiemu do dyspozycyi, gdyby sobie tego życzył. Sądzą jednak, że przekształcenie gabinetu odbędzie się dopiero po konferencyach Kiereńskiego z przywódcami stronnictw.

Zbliżenie między rządem a Dumą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 30 lipca.

»Gazeta Lozańska« donosi z Petersburga:

Na wczorajszej radzie ministeryalnej był obecnym także prezydent Dumy, Rodzianko. Upatruje się w tem oznakę zbliżenia między rządem a Dumą.

Jak słychać, minister spraw zagranicznych dał ambasadorom mocarstw sprzymierzonych zapewnienie, że rząd rosyjski zrzeka się żądania, by konferencye dla rewizyi celów wojennych zwołać na sierpień, ponieważ opinia publiczna wśród obecnych stosunków mylnie by to sobie tłómaczyła.

Odroczenie Zgromadzenia narod. w Moskwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 30 lipca.

Zwołanie zgromadzenia narodowego do Moskwy zostało odłożone **aż do ostatecznego utworzenia gabinetu.** Przypuszczają, że gabinet w ciągu kilku dni będzie ostatecznie utworzony, że zatem zgromadzenie narodowe w ciągu tygodnia będzie się mogło zebrać w Moskwie. **Program tymczasowego rządu po wstąpieniu nowych ministrów do gabinetu nie będzie zmieniony.**

Wyrok śmierci na Kiereńskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 30 lipca.

Według „Nowoje Wremia“, Kiereński otrzymał od załogi krążownika „Aurora“ list, w którym żołnierze zawiadamiają go, że zostanie zamordowany, **jeżeli przed końcem lipca nie ustąpi ze swego stanowiska.**

Aresztowanie Lenina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 30 lipca.

Według „Birżewyja Wiedomosti“, Lenin i Zinowiew oświadczyli, że nie dadzą się dobrowolnie uwięzić.

Rotterdam, 30 lipca.

„Handelsblad“ donosi ze Sztokholmu, że **z półurzędowej strony potwierdzają, iż Lenina aresztowano.**

Wolność sumienia w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 30 lipca.

Pet. ag. tel. donosi dnia 28 b. m.:

Rząd tymczasowy ogłasza dekret, gwarantujący wszystkim obywatelom rosyjskim wolność sumienia.

Odłączenie Kościoła ukraińskiego od prawosławnego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 30 lipca.

»Korespondencya ukraińska« donosi: Według dzienników rosyjskich wśród ukraińskiego duchowieństwa panuje teraz bardzo silny ruch, który ma na celu **odłączenie się ukraińskiego kościoła od kościoła rosyjskiego prawosławnego.** Za głowę przyszłego ukraińskiego kościoła uważają patryarchę z Konstantynopola. Na czele ruchu separatystycznego stoi opat kijowskiej Ławry peczerskiej.

Masowa fabrykacya banknotów w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 30 lipca.

(Dnia 28 bm.) »Aftonbladet« donosi z Haparandy, że rząd tymczasowy postanowił wydać znowu rubli za dwa miliardy.

Obsadzenie Mandżuryi przez Japonię.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 30 lipca.

»Stockholms Tidningen« donosi z Haparandy:

Z najpewniejszych źródeł słychać, że **Japonia prawdopodobnie obsadziła Mandżuryę.**

Pewien poważany kupiec fiński otrzymał z Charbinu list, z którego widać, że **Japonia zawładła tam pocztami, telegrafem i prawdopodobnie całą administracyą.** List donosi także, że **cały Władywostok jest obsadzony przez wojska japońskie.**

O zmianę konstytucyi we Francyi.

Genewa, 30 lipca.

»Progrès« (Lyon) przynosi następujące sprawozdanie z bardzo ożywionych obrad francuskiej Izby deputowanych nad wnioskiem Renaudela o zmianę konstytucyi.

Prezydent Izby Deschanel zawiadomił Izbę, że wniosek Renudela poparło 50 deputowanych i że otwarta zostaje nad nim natychmiastowa dyskusya.

Wnioskodawca Renaudel uzasadniał potrzebę zwołania Kongresu do Wersalu. Potrzebujemy — mówił Renaudel — na czas wojny innej konstytucyi i ciała prawodawczego, szybko pracującego. Dzisiejsza legislatywa nie wystarcza. Ministrom uniemożliwiono dzisiaj szybkie decyzye. Senat i Izba deputowanych często nic nie wiedzą o sobie. Rząd przedkłada Senatowi dokumenty, których nie chce przedłożyć Izbie.

Thomas zwalczał wniosek Renaudela, dowodząc, że rewizya wywołałaby nieskończone dyskusye, na które dzisiaj szkoda czasu. Renaudel woła: »Rewolucya szybciej pracuje!« Dep. Brake popierał wniosek Renaudela, zaś dep. Roche oświadczył, że rewizya konstytucyi jest wprawdzie potrzebna, ale dopiero po wojnie.

Renaudel odpowiada: Mówicie nam zawsze: »Po wojnie«. Czy sądzicie, że naród będzie czekać? Wierzycie, że naród będzie dalej uznawać wasze pełnomocnictwa? Nie — naród widzi, że wasze rządy szkodzą krajowi. A może przyszłe wypadki zaprowadzą nas do Wersalu prędzej, niż sądzicie.

Ribot, prezydent gabinetu oświadczył się przeciwko wnioskowi, który Izba odrzuciła 330 głosami przeciwko 191.

Gabinet wojenny w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 30 lipca.

„Nieuwe Rott. Courant“ donosi z Londynu, że wczoraj przeszedł w Izbie gmin bil o urządzeniu nowego ministerstwa dla gospodarki przejściowej i poruczeniu kierownictwa tego ministerstwa Addisonowi. Znaczne powiększenie resortów rządowych jest niepopularne.

Parlamentarny referent „Daily News“ powiada: Zamęt, istniejący między ministrami wskutek braku kierownictwa, **powinien teraz ustać wskutek utworzenia gabinetu dla polityki wewnętrznej, albo też powinien go usunąć gabinet wojenny. Bonar Law zostanie zapewne przewodniczącym nowego gabinetu.**

Ruch pokojowy w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 lipca.

(Reuter). Na konferencyi pacyfistów, odbytej niedawno w Leeds, uchwalono zakładać rady robotniczo-żołnierskie, według wzoru rosyjskiego. Jedna z tych rad próbowała urządzić zgromadzenie w sobotę po południu w kościele w Soutgate, przedmieściu Londynu. Przygotowania do tego zgromadzenia były trzymane w tajemnicy, mimo to po bitce z policyą, wtargnęły do kościoła trzy grupy demonstrantów patryotycznych, z żołnierzami na czele i ze sztandarami. Odbyli tu wiec patryotyczny i zmusili delegatów rady do wysłuchania stojąco hymnu narodowego. Gdy delegaci w końcu opuścili zebranie, tłum obrzucił ich błotem. Jeden człowiek z pokrwawioną twarzą schronił się do wozu meblowego, ale żołnierze wyciągnęli go i pobili go mocno, zanim go policya ocaliła. Czterej delegaci rosyjskich rad robotniczo-żołnierskich, mieli brać udział w zebraniu w Sutgate, ale zamiast tego udali się do Paryża. Wnętrze kościoła podczas tych rozruchów zostało mocno uszkodzone. Grad kamieni sypał się przez okna na uczestników. Wyrwano rurę wodociągową i oblano zebranych wodą.

Podobne zebranie w Newcastle odbyło się również wśród rozruchów. Obecni na zebraniu żołnierze i majtkowie wołali, że wszyscy, co sobie życzą pokoju, są zdrajcami. W Newcastle przyjęto rezolucyę, która wita rosyjską republikę, lecz autor rezolucyi powiedział, że nie pragnie pokoju za wszelką cenę, ma dwóch synów na froncie i sądzi, że należy walczących popierać wszystkimi środkami. Dalsza rezolucya, zobowiązująca rady robotniczo-żołnierskie do działania na rzecz pokoju, wywołała bardzo hałaśliwe sceny. Delegaci wojsk kolonialnych, którzy urządzili sobie w pobliżu zgromadzenie, wpadli do sali ze sztandarami i obalili stoły i trybunę. Powstała bitka. Policya nie mogła przywrócić porządku. Zebranie zostało rozpędzone, a napastnicy zaintonowali hymn narodowy.

Ruch pokojowy w Ameryce.

Amsterdam, 30 lipca.

„New York Herald“ donosi:

Na posiedzeniu Kongresu Stanów Zjednoczonych senator Stone, poparty przez 18 senatorów, zgłosił wniosek doniosły w sprawie mowy pokojowej kanclerza niemieckiego.

Jak stwierdza wymieniony dziennik, **ruch pokojowy w Ameryce wzmógł się znacznie.**

Dni grozy w Tarnopolu.

(Dni grozy głodu i mordu. — Zamordowanie wodza rosyjskiego przez żołnierzy. — Atak kozaków na tłum w kościele. — Zamordowanie księdza przy ołtarzu. — Zakładnicy. — Mordowanie kobiet i dzieci. — Podpalenie mostu).

Ze świeżo oswobodzonego przez wojska sprzymierzonych Tarnopola przynosi lwowska „Gazeta Wieczorna" następujące wieści, opowiedziane przez jednego z mieszkańców tego miasta. Opowiadanie to podaje dziennik lwowski z pewnemi zastrzeżeniami, gdyż opowiadający doznał pod wpływem straszliwych wydarzeń shocku nerwowego.

Życie w Tarnopolu — brzmi opowiadanie — podczas całego okresu inwazyi, mimo jarzma gniotącego nas, było dość znośne. Co jakiś czas zdarzały się tu i ówdzie wykroczenia — ale ostatecznie trzymano wojsko w karbach. W miarę jednak zbliżania się wojsk austro-węgierskich niepokój wśród Moskali począł rosnąć, a z nim wrzenie w armii rosyjskiej. Nastały dni grozy.

Rozpoczęło się od tego, że zbuntowani żołnierze zastrzelili komendanta XVII brygady. Wnet potem zabrakło środków żywności — mieszkańcy jedli chleb z trocin, a odkupowano go od żołnierzy, płacąc za bochenek sumy szalone i to w złocie lub srebrze...

W niedzielę 15 lipca podczas mszy św. w kościele Jezuitów wpadło 4 kozaków do wnętrza. Zaczęli oni strzelać do obrazów, rąbać szablami tłum znajdujący się w świątyni, krzycząc przytem: „Parszywe Lachy! Was wszystkich trzeba zabić". Nie dość na tem: rzucili się potem na księdza, zdzierając zeń szaty i żądając pieniędzy. Gdy ksiądz nie odpowiadał, tylko się modlił, rozwścieczeni rozwalili mu szablą szczękę, chwycili za ręce i nogi i poczęli ciągnąć z całej siły, każdy w swoją stronę. Zarąbali go potem szablami.

W poniedziałek 16 b. m. wywieziono z Tarnopola 2 zakładników aptekarza Krzyżanowskiego i adwokata Szwarca. Wywieziono ich do Moskwy, pod eskortą żołnierzy. Aptekarz Krzyżanowski i adw. Szwarc opiekowali się serdecznie cały czas ludnością. Zwłaszcza dr Szwarc uczynił wiele dobrego, otaczając opieką urzędników wysiedleńców i biedną ludność, która zwała go ojcem. Rosyanie liczyli się z nim poważnie, nieraz więc mógł ocalić komuś życie. To też miasto po ich wywiezieniu okryło się jeszcze głębszą żałobą.

Tego samego krytycznego poniedziałku rozpoczęły się w Tarnopolu sceny, przypominające „Piekło" Dantejskie. Żem przeżył to wszystko, żem dotąd nie oszalał — to cud jakiś...

Przez miasto biegały wciąż oddziały wojsk, wpadały do domów, rabując, podpalając, mordując... Gwałcono kobiety, obcinano im piersi, a następnie zabijano. Dzieciom obcinano palce, wypalano oczy, a nawet rozrywano je na sztuki. W moich oczach zamordowano moją matkę i siostrę. Gdy rzuciłem się im na ratunek, uderzono mnie kolbą w głowę i przytrzymano mnie siłą, bym patrzał na ich mękę. Takie sceny odbywały się w całem mieście. Mężczyzn wywożono masowo, albo kaleczono potwornie w sposób urągający opisowi...

Tak się mścili Rosyanie na bezbronnej ludności naszej, zmuszeni do opuszczenia Tarnopola. Powodem ich wściekłości było rozgoryczenie, że tej znakomicie przez nich ufortyfikowanej twierdzy utrzymać się im nie udało. Były jeszcze i dwie inne przyczyny szalejącej wściekłości wojsk. Najpierw głód, który zapanował w ostatnich trzech tygodniach w szeregach armii, następnie opóźnienie rezerw, śpieszących z pomocą. Widziano, że wszystko stracone, żołnierze szaleli poprostu...

Tarnopol stanął w ogniu. To Czeczeńcy, t. zw. „śmiertelny batalion", podpalili miasto. Sokół, gimnazyum, domy prywatne, oblożone i oblane naftą, paliły się, jak pochodnie.

Straszliwe zniszczenie obróciło w gruzy szczególnie dwie najwspanialsze ulice Tarnopola, t. j. ul. Mickiewicza i Trzeciego Maja. Mnóstwo kamienic, stojących przy tych ulicach, leży w gruzach. Inne zniszczone aż do fundamentów pożarem. Także i przy innych ulicach mnóstwo domów zniszczył ogień i pociski armatnie. Nie było zaś w całem mieście kąta, któregoby nie splamiła krew niewinnych ofiar mordowanych bezmyślnie, a zbrodniczo przez szalejące żołdactwo moskiewskie. Także i przedmieścia nie ostały się, zniszczyły je bowiem pociski armatnie atakujących armij, a potem wściekłość Moskali zmuszonych do odwrotu...

Wiele osób z inteligencyi wywieziono przed 3—4 miesiącami, jak n. p. prof. Soleckiego, naczelnika „Floryanki" Podlewskiego, a znacznie jeszcze dawniej Korytkę, urzędnika tejże instytucyi.

Nie wieszać!

»Arbeiter Zeitung« w niedzielnem wydaniu przynosi w artykule pod tytułem: »Nicht hängen!« następujące uwagi:

Wojska nasze odzyskują coraz większe obszary, wnet Rosyanie opuszczą Galicyę i Bukowinę, a już dusze policyjne szykują się do owych metod, które dotąd zawsze towarzyszyły każdemu zwycięskiemu pochodowi naszych wojsk. Nie badano cierpień, które znosiła ludność, nie starano się o naprawę tego, co zły los wojny przyniósł ludności, lecz obok komisyj przeglądowych wypuszczono całe gromady »szpiclów«, ażeby chwytać »zdrajców«, w dosłownem tego wyrazu znaczeniu łapać, a usłużni denuncyanci zawsze się znajdowali.

A czego też nie uznawano za dowód zdrady. Gdy kupiec żydowski, któremu Rosyanie zastrzelili dziecko, a którego zięciowie i wnukowie są na froncie, dzięki znajomości języka i zwyczaju rosyjskiego, za pomocą 800 rubli wymógł na komendancie rosyjskim, że nie kazał uprowadzić obowiązanych do służby wojskowej mężczyzn, stał się przez to podejrzliwym i został internowany. Taki sam los spotkał urzędnika państwowego, czy krajowego, który w Czerniowcach został ustanowiony przez Rosyan burmistrzem i urząd swój wykonywał dla dobra ludności, ale także musiał z rozkazu gubernatora ogłaszać plakatami wezwanie do wywieszania chorągwi. Nawet dziewczyna publiczna, która się oddawała Rosyanom, była podejrzaną, dlatego też podczas ostatniego odwrotu zawodowe prostytutki opuszczały miasto. Nie z obawy przed Rosyanami, lecz przed powrotem Austryaków.

Teraz zostały oswobodzone miejscowości, które rok, dwa, trzy lata znajdowały się pod rządami Rosyan. Ludzie musieli przez ten czas żyć, chłop musiał uprawiać swoją rolę, kupiec handlować, wszyscy musieli stykać się z władzami. Jeżeli chłopu ciągle mówiono: »Widzisz, nie ma właściciela dworu, jego ziemia jest twoją«, a miesiące upływały bez powrotu władz austryackich, to chłop nie mógł rozeznać się w prawie. Należy przywrócić dawny stan rzeczy, ale nie karać za to chłopa. Kupiec, który towarów nie mógł sprowadzać z Wiednia i Czech, musiał postarać się o paszport do Kijowa lub Moskwy, by tam poczynić zakupna. Musiał także święcić urodziny cara pod grozą nahajki. Lekarz, który pozostał na swoim posterunku, nie mógł zawsze odmawiać zaproszeniom oficerów rosyjskich, nie mógł powiedzieć »nie«, gdy generał prosił go na ojca chrzestnego.

Ci wszyscy panowie, którzy pławią się w tanim patryotyźmie i u których oswobodzenie kraju wywołuje upojenie krwi, powinni uprzytomnić sobie przymusowe położenie ludności w okupacyi. Potrzeba także, ażeby władze były świadome swojej odpowiedzialności. Łudzimy się co do uczuć ludności. Dotąd życie w zajętych okolicach było tanie, nie ulega wątpliwości, że to się zmieni. Przeglądy zostaną dodatkowo zarządzone, a chyba już będzie zbytecznem niepokoić ludności procesami. Przychylność i restytucya szkód będą najlepszymi drogowskazami dla austryackiej polityki. Rzekoma ciętość da odwrotny wynik. Państwo nie może dać sobie większego świadectwa ubóstwa, jak kiedy okazuje, że nie ufa ludności.

Polacy w Rosyi wobec Rady Stanu.

»Echo Polskie« (Moskwa) z 7 lipca zamieszcza następujący okólnik polskiego komitetu demokratycznego do wszystkich organizacyj polskich demokratycznych w Rosyi:

Obrany na I zjeździe demokracyi polskiej w Rosyi, odbytym w Moskwie w d. 26 i 27 kwietnia Komitet Demokratyczny, jako naczelny organ, koordynujący działalność polityczną wszystkich organizacyj miejscowych i okręgowych, zawiadamia wszystkie polskie zrzeszenia demokratyczne, że zgodnie z uchwalonym na tym zjeździe statutem organizacyjnym rozpocznie swe urzędowanie z początkiem czerwca b. r. W tym charakterze podaje Komitet przedewszystkiem niniejszem do wiadomości program demokracyi polskiej — polityczny i taktyczny z wezwaniem do przestrzegania zawartych w nim zasad rozpowszechniania go wśród członków, oraz zyskiwania dlań zwolenników wśród emigracyi polskiej.

Uchwały w sprawie stosunku do polityki emigracyjnej brzmią:

Zjazd uznaje, że emigracya **polska w Rosyi nie może i nie powinna prowadzić samodzielnej i oderwanej od kraju polityki.**

Zjazd uchwala, że do czasu utworzenia wolną wolą narodu polskiego innych organów władzy **państwowej, T. Rada Stanu w Warszawie jest rządem, który kieruje polityką polską.**

Uchwały w sprawie armii polskiej brzmią:

1) **Armia polska powstać może jedynie z woli narodu i pod rozkazami rządu polskiego.**

2) Ani emigracya, ani wojskowi Polacy **nie mają prawa samodzielnie bez porozumienia się z krajem, decydować o tworzeniu w szeregach rosyjskich odrębnych formacyj wojskowych polskich.**

3) Zjazd wita z żywą radością tworzące się związki wojskowe Polaków i życzy im powodzenia w ich pracy kulturalno-oświatowej i narodowej.

Odnośnie do zacytowanych uchwał K. D. uważa za stosowne zaznaczyć, że w sprawie wojska polskiego na konferencyi w dniach 1—10 maja rb. powziętą została między innemi następująca uchwała:

»Konferencya uważa tworzenie wojska polskiego i oddziałów polskich, wyodrębnionych **z armii rosyjskiej za szkodliwe dla politycznych interesów państwa polskiego** i wzywa do energicznego przeciwdziałania akcyi prowadzonej w tym kierunku«.

Okólnik przytacza następnie depeszę marszałka koronnego Niemojowskiego, znaną już czytelnikom.

Polacy obcy poddani w Rosyi.

»Dziennik Petrogradzki« z 14 lipca donosi: **Rząd tymczasowy zatwierdził wniosek komisyi likwidacyjnej o zrównaniu w prawach Polaków obcych poddanych z innymi obywatelami państwa.**

Powrót pułkownika Legionów polskich Minkiewicza z niewoli rosyjskiej.

»Wiedeński Kuryer Polski« donosi w niedzielnem wydaniu:

Dnia 26 bm. przyjechał do Wiednia z niewoli rosyjskiej pułkownik Legionów polskich Henryk Minkiewicz. Wyjeżdża dzisiaj wprost do Warszawy do Komendy Legionów.

Czas niewoli od pamiętnego dnia 7 lipca zeszłego roku, kiedy wśród krwawych bohaterskich walk Legionów na Wołyniu wpadł w ręce wroga, spędził pułkownik Minkiewicz w Nikołajewsku gub. Samarska. Wyratowanie z niewoli zawdzięcza czynnej pomocy rodaków w Rosyi, bo zresztą jako poddanemu rosyjskiemu groziła mu śmierć przez powieszenie, która stała się udziałem 60 legionistów poddanych rosyjskich wziętych wówczas do niewoli.

Pułkownik Minkiewicz jechał przez Finlandyę, Sztokholm, Sassnitz, Berlin i Iczyn.

Po drodze przyłączyło się do niego 2 legionistów: Jan Schram z 2 p. 8 komp. i Stanisław Nałęcz Moszyński z 2 p. ułanów, 2 szwadron (Wąsowicza), którym udało się, podobnie jak jemu, ujść z niewoli. Razem też z pułkownikiem Minkiewiczem przybyli do Wiednia.

Kronika.

Kraków, 30 lipca.

Pogoda po burzy. Niedziela wczorajsza ucieszyła krakowian wcale piękną pogodą — powrotem skwarnego lata. Nastąpiła ona po gwałtownej burzy, która przeszła nad Krakowem w nocy z soboty na niedzielę. Prawie niespodzianie lunął wtedy po godzinie drugiej gwałtowny deszcz, a po tim raz za razem zaczęły bić pioruny. Kilka z nich uderzyło niedaleko miasta, jeden rozszczepił piękny jawór, rosnący za rogatką wolską koło drogi na Błonia. Uderzenie pioruna rozłupało drzewo na dwie połowy od góry do dołu. Ranek po tej burzy wstał zupełnie piękny, słońce przyświecało i przygrzewało prawie jak w czerwcu, w mieście zrobiło się duszno. To też po południu niezwykle liczny był »exodus« krakowian poza miasto we wszystkich kierunkach, przedewszystkiem oczywiście na Błonia i na drogę w kierunku kopca Kościuszki. Liczne grupy wybrały się też »aż« na zwiedzenie krakowskiego parku ludowego »na spe«, lasu wolskiego za Sikornikiem i Panieńskiemi Skałami.

Brak chleba. Wczoraj i dzisiaj znowu nie było chleba w wielu piekarniach krakowskich. Powód podawany ten sam, co zawsze, nie otrzymanie mąki z magistratu. Dzisiaj dopiero otrzymali piekarze mąkę, ale tylko na jeden dzień, na jutro, tyle bowiem udzieliła galicyjska filia zakładu obrotu zbożem. Słowem, jesteśmy zaopatrywani niezmiernie przezornie i przewidująco, z myślą o jutrze. Zdaje się, że takich braków chleba, jak w Krakowie, trudno znaleść w jakiemś innem większem mieście monarchii.

Z drugiej strony i stosunki krakowskie pod tym względem pozostawiają do życzenia. We wielu np. piekarniach klienci nie otrzymali chleba już od czwartku, pomimo, że od tego czasu piekarze otrzymali mąkę już parę razy. Inni znowu pieką z otrzymanej mąki chleb taki, że go trudno spożywać. Piekarze znajdują się w trudnem położeniu, to prawda, gdy np. to wydzielanie im mąki tylko na jeden dzień, powodując stratę czasu itd. i podnosi koszta. Jednakże i nad niektórymi z nich należy roztoczyć ściślejszą kontrolę ze strony magistratu, czy wszystką wydaną mąkę zużytkowali w należyty sposób. Charakterystyczne stosunki panujące u nas pod tym względem domagają się uporządkowania.

Wyjazd uczniów do Poręby Wielkiej. Z wydziału Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza donoszą nam, iż wyjazd 40 uczniów na kolonię wakacyjną w Porębie Wielkiej ad Mszana Dolna nastąpi we środę, dnia 1 sierpnia. Uczniowie zgromadzą się przed dworcem kolejowym tego dnia przed godziną 8 rano. Kierownikiem kolonii, jak lat poprzednich, jest profesor Władysław Koch.

Z uniwersytetu. Adam Karczmarski, rodem ze Lwowa, i Stanisław Pałkowski z Krakowa, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

W krakowskiej szkole zawodowych pielęgniarek rozpocznie się w październiku b. r. dwuletni kurs, o ile się zgłosi dostateczna liczba uczenic. Pisemne zgłoszenia przyjmuje się tylko do 1 września 1917 roku, Kraków, ulica św. Filipa l. 15.

Zgłaszanie zapotrzebowania węgla przez przedsiębiorstwa. W uzupełnieniu ogłoszonego już przez namiest. rozp. co do zgłaszania zapotrzebowania i posiadanych zapasów węgla przez przedsiębiorstwa, magistrat krakowski wzywa wszystkich właścicieli palenisk, którzy w myśl paragr. 1 ust. 1 powyższego rozporządzenia są obowiązani do zgłoszenia zapotrzebowania oraz zapasów węgla, brykietów i koksu, aby do końca lipca br. uskutecznili przepisane zgłoszenia w dwóch egzemplarzach w wydziale III c. magistratu (oficyny I p. Nr. drzwi 20). Do zgłoszeń należy użyć formularzy urzędowych, przepisanych paragr. 5 powyższego rozporządzenia, po których odbiór interesowani winni zgłosić się w wydziale III c. magistratu (oficyny I p. drzwi Nr. 17). Wyznaczonego terminu zgłoszeń należy ściśle dotrzymać, gdyż spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Z kraju.

Pożar w Tyńcu. Wczoraj około godziny 12½ w południe w Tyńcu wybuchł w jednym z domów pożar, wywołany przez nieostrożność dzieci. Ponieważ większość starszych znajdowała się wtedy w kościele, pożar rozszerzył się, zanim rozpoczęto ratunek, a przy panującym wietrze ogarnął znaczną połać wsi. Usiłujący ratować mienie swoje mieszkańcy Tyńca, przeważnie zresztą kobiety i starcy, znajdujący się jeszcze we wsi, byli bezsilni w walce z żywiołem. Ratunek na prawdę rozpoczął się dopiero, gdy przybyła zaalarmowana straż pożarna z Krakowa, która zlokalizowała pożar. Spłonęło 20 domów mieszkalnych, 22 stodoły, w znacznej mierze wypełnione już zbiorami, 5 obór i t. d. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Szkoda wielka.

Ropczyce, 27 lipca. (Uchodźcy z Galicyi wschodniej. — Śmierć od pioruna. — Żniwa).

W ostatnim tygodniu przybyło do powiatu ropczyckiego kilka tysięcy uchodźców z Galicyi wschodniej, przeważnie narodowości ruskiej, których rozmieszczono po okolicznych wsiach. Uchodźcy ci prowadzą niemal od początku wojny życie tułacze; przybyli do nas przeważnie z baraków uchodźczych w Styryi, na Morawach i w Czechach. Ludność powiatu odnosi się do nich jak najprzychylniej i chętnie udziela im gościny i wsparcia, aczkolwiek i dla naszej wsi nadeszły czasy bardzo ciężkie. Uchodźców wyznania Mojżeszowego umieszczono w Ropczycach i w miasteczku Wielopole.

Przeciągające tutaj ostatnimi czasy dość częste burze spowodowały kilka pożarów. Śmierć od pioruna znalazło troje osób.

Żniwa w Ropczyckiem przedstawiają się pomyślnie. Urodzaje są wszędzie więcej, niż średnie; rośliny strączkowe i owoce mimo kilkakrotnych burz i przymrozków obrodziły wcale dobrze. *L. K.*

Transport jeńców rosyjskich we Lwowie. W sobotę w południe przeszła ulicami miasta grupa jeńców rosyjskich, wziętych do niewoli w ostatnich walkach na wschód od Tarnopola. Oddział jeńców, liczący około 1.500 żołnierzy, ulokowano na chwilowy odpoczynek w barakach, poczem wywiezieni zostaną w głąb kraju. Transporty rannych żołnierzy rosyjskich napływają w dalszym ciągu.

Z Królestwa Polskiego.

Wywóz z Królestwa do Niemiec. »Dziennik Cieszyński« podaje statystykę, opartą na urzędowych danych berlińskich, tyczącą tego, co wywieziono do Niemiec. Z samych tylko gubernij: warszawskiej, łomżyńskiej, płockiej i kaliskiej wywieziono do Prus 253.168 wagonów zboża, bydła i towarów, zabranych ludności, i to oprócz zdobyczy wojennych, oprócz tego, co osobno wywiozła »Gross-Einkaufsgesellschaft« żywności, co zabrało i zarekwirowało wojsko i oprócz kopalin i węgla.

Jak wiadomo, Polska ma wyżywić cały front pruski aż do Galicyi i żywność ta, zresztą w ogromnych ilościach z Polski dla wojska zabierana, jak również przez wojsko w 5-kilowych paczkach do rodzin w Prusach wysyłana, nie wchodzi w powyższy rachunek 253.168 wagonów. Konie zabrano z Polski wszystkie, zostały tylko źrebne klacze; poza rekwizycyą dla armii wywieziono 103.000 koni. Samego drzewa z lasów polskich wywieziono do głębi Prus 220.000 wagonów.

O całe niebo lepiej działo się w okupacyi austryackiej, gdzie ostatecznie stanowisko generał-gubernatora obsadzono Polakiem.

Zaprzeczenie. Nasz korespondent warszawski donosi nam:

Wczoraj wydało biuro prasowe Rady Stanu następujący komunikat:

Pisma galicyjskie, a za niemi poznańskie, podają tekst dwóch odezw, wydanych rzekomo przez Tymczasową Radę Stanu do legionistów zaprzysiężonych, oraz do tych, którzy przysięgi odmówili. Pisma te zostały przez kogoś wprowadzone w błąd, gdyż Tymczasowa Rada Stanu odezw podobnych nie wydała.

Nędza w Będzinie. Do Rady miejskiej w Będzinie wniosła ludność memoryał, podpisany przez 840 osób, w którym przedstawiona jest nędza, panująca w tem mieście. Żywności brak, drożyzna straszna. Takie najniezbędniejsze produkty, jak: mleko, jajka, masło, herbata, kawa, cykorya i obuwie stały się artykułami luksusowymi, na które mogą sobie pozwolić tylko zamożni. Dziecko robotnicze, choćby najbardziej wycieńczone, nie może pić mleka, nie może jeść jajka, a ostatnio nawet czarnego chleba nie może zapijać herbatą, lub czarną kawą. Nadejdzie zima i biedne dzieci, które obecnie chodzą boso, przez 5—6 miesięcy zimowych nie będą miały obuwia; to samo dotyczy i dorosłych.

Z powodu drożyzny wzrosła niesłychanie śmiertelność wśród niezamożnej ludności i w jeszcze większym stopniu rozszerzają się choroby.

Powyższa drożyzna, z powodu której biedna ludność w Będzinie zaczyna wymierać, spowodowana jest przeważnie zbrodniczą spekulacyą najniezbędniejszymi artykułami spożywczymi.

Wobec tego mieszkańcy Będzina żądają, aby Rada miejska przedsięwzięła jak najenergiczniejsze środki w celu zaopatrzenia miasta w powyższe artykuły po umiarkowanych cenach i ażeby te artykuły były między ludność sprawiedliwie podzielone. W tym celu ma handel mlekiem, masłem, jajkami, herbatą i obuwiem być wyjęty z rąk prywatnych i przejęty przez miasto, a mleko, masło i jajka powinny być wydawane tylko dzieciom i chorym podług recepty.

Zjazd rabinów w Warszawie. W tych dniach odbyła się w Warszawie konferencya rabinów z udziałem rabinów z Zawiercia, Ozorkowa, Nowego Dworu, Nowego Miasta, Kutna, Mławy, Nieszawy, Ciechanowa, Grójca, Warki, Żyrardowa, Kałuszyna, Przasnysza, Mogielnicy i Warszawy. Inni rabini przysłali depesze i listy, solidaryzujące się z konferencyą. Oprocz sprawy memoryału do Rady Stanu, poruszono cały szereg żydowskich spraw politycznych i społecznych. Postanowiono opracować ustawę »Związku rabinów«. Stwierdzono, że na prowincyi istnieją już dziesiątki »Związków ortodoksów« i uchwalono utworzyć w Warszawie »Centralny Związek ortodoksów«. Uchwalono zreorganizować »chedery« gruntownie w ten sposób, aby wykłady świeckie trwały w nich dwie godziny dziennie, religijne zaś sześć godzin.

Po konferencyi dwaj rabini niemieccy, Kohn i Karlbach, zaprosili do siebie uczestników zjazdu na kolacyę, na której w dalszym ciągu omawiano sprawy żydowskie.

Repertoar opery w teatrze miejskim w Krakowie

We wtorek, dnia 31 b. m.: »Uprowadzenie z seraju«, opera w 3 aktach W. A. Mozarta; (ostatnie występy pp. Dębickiej i Tarnawskiego).

Nowe rozporządzenia aprowizacyjne.

Wydane onegdaj rozporządzenie urzędu żywnościowego w sprawie obrotu ziemniaków ze zbiorów 1917 roku opiera się już nie na § 14, lecz na parlamentarnej ustawie upełnomacniającej. Zarządza ono zajęcie zbioru ziemniaków z roku 1917 z dniem 1 sierpnia, zakazuje przerabiania ziemniaków w gorzelniach, pozwala na karmę używać tylko ziemniaków, niezdatnych dla ludzi, postanawia zasadniczo wprowadzić kartę na ziemniaki i urządzić rejonowanie ziemniaków w miastach, liczących ponad 10.000 mieszkańców. Równocześnie ustalono następujące ceny maksymalne ziemniaków za 1 cetnar metryczny:

od 1 do 20 sierpnia 40 K;
od 21 sierpnia do 5 września 25 K;
od 6 września 15 K.

Cena za ziemniaki-rogalki wynosi trzy razy tyle, co każdorazowa cena zwykłych ziemniaków.

Ilość ziemniaków na karmę będzie kontyngentowana. Producent ziemniaków ma zajęte produkty, o ile mu się ich nie zostawi do własnej dyspozycyi, oddać do wojennego Zakładu obrotu zbożem. — Wszelki inny zbyt ziemniaków, czy to płatny, czy bezpłatny, jest zakazany. Dlatego transporty są dozwolone tylko wtedy, gdy są nadane przez ów zakład lub jego filie i zaopatrzone w poświadczenia transportowe.

Wynik zbiorów będzie ustalony przez obliczenie pól, uprawionych ziemniakami i ważenie próbne. Prócz tego każdy rolnik, który ma przeszło pół hektara roli, zajętego pod uprawę ziemniaków, ma podać wynik zbiorów. Na podstawie tych stwierdzeń władze wydadzą zlecenia co do dostawy ziemniaków.

Wydawanie ziemniaków uregulowane będzie w jesieni po głównych zbiorach przez wykazy konsumcyi (karta ziemniaczana), a w miastach, liczących ponad 10.000 mieszkańców, przez rejonowanie.

Urząd żywnościowy zatwierdził pod pewnymi warunkami kontrakty, zawarte z producentami o uprawę i dostawę ziemniaków. Ziemniaki, w ten sposób zapewnione, ma rolnik dostawić odbiorcy kontraktowemu za pośrednictwem wojennego Zakładu obrotu zbożem. Odbiorcy ziemniaków kontraktowych są także związani postanowieniami rozporządzenia, zwłaszcza temi, które regulują konsumcyę. Są odpowiedzialni za prawdziwe podanie liczby konsumentów i za stosowne przechowanie.

Różnica w cenach ziemniaków do 6 września pochodzi stąd, że wskutek późnej uprawy i długiej posuchy i przeważnej części obszarów opóźniły się zbiory młodych ziemniaków o kilka tygodni.

Prócz tego wydano nowe rozporządzenie, dotyczące obrotu surogatami kawy z fig i łubinu. Cenę maksymalną surogatu figowego ustalono w handlu drobiazgowym na 10 K 80 h za 1 kilogram towaru w pakiecie, cenę surogatu łubinowego na 4 K 80 h.

Nowe stronnictwo na Węgrzech.

(Telefonem).

Budapeszt, 30 lipca.

Ze stronnictwa pracy wystąpi w najbliższych dniach dalszych 20—30 posłów. Dyssydenci są zwolennikami reformy wyborczej w myśl planu hr. Esterhazego. Dyssydenci założą nowe stronnictwo pod nazwą: Stronnictwo reformy wyborczej.

Przygotowania do demobilizacyi w Rosyi.

(Telefonem).

Kopenhaga, 30 lipca.

Telegramy, nadeszłe z Petersburga, donoszą, że rząd wezwał wszystkie **miasta i ziemstwa do poczynienia wszelkich przygotowań do demobilizacyi,** tak, aby rząd mógł ułożyć ogólny plan demobilizacyi tak gospodarczej jak i politycznej.

Ambasador rosyjski o Polsce.

Zurych, 30 lipca.

»Neue Zürcher Zeitung« donosi z Waszyngtonu:

Nowo zamianowany ambasador rosyjski w Waszyngtonie, Bachmatiew, w przemowie powitalnej w gmachu ambasady oświadczył pomiędzy innemi:

»Polska otrzyma zupełną niezawisłość, a komisya dla załatwienia spraw, połączonych z tem postanowieniem, została już w Petersburgu utworzona. Najbardziej skomplikowaną jest sprawa udziału Polski w kosztach obecnej wojny.

Polska będzie w zupełności stanowić o swoich losach, samoistnie rozstrzygnie kwestye formy rządy, sojuszów, taryf cłowych. Spodziewamy się naturalnie, że Polska oprze się o Rosyę, ale nacisku nikt na nią nie będzie wywierać«.

Churchill o dalszej wojnie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 lipca.

(Reuter). Minister amunicyjny Churchill wygłosił w Dundee mowę, w której powiedział:

W następnym roku będziemy mieli granatów, dział, tanków i samolotów niebywałe dotąd ilości. Będziemy walczyli, korzyści, które nasi żołnierze już prawie wywalczyli, nie damy sobie wydrzeć w chwili, w której już możemy je pochwycić. Nie walczymy o zdobycze, ani z zemsty, ale chcemy pobić Prusaków stanowczo. — Przetrzymamy, aż wywalczymy niezbite zwycięstwo, którego następstwem będzie, że niemiecki naród straci wszelkie zaufanie do swego systemu rządowego i do swoich panujących. Dotrzymamy naszych zobowiązań względem naszych sojuszników. Chcemy jasnego zwycięstwa dla zasad sprawy, za którą walczymy, ale i nie mniej.

Sukcesy łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 lipca.

W obszarze zamkniętym koło Anglii łodzie podwodne **zatopiły na nowo 26.900 ton reg. brutto, w tem angielski parowiec „King David" z 55 aeroplanami i amunicyą, idący z Brestu do Archangielska, oraz uzbrojony silnie obładowany włoski parowiec.**

Jeden parowiec, zabezpieczony przez dwa torpedowce i 5 statków rybackich, strzałem torpedowym został ciężko uszkodzony.

Na morzu Śródziemnem zatopiono pewną ilość żaglowców o przeszło 20.000 ton, w tem **2 angielskie krążowniki pomocnicze** i idący do Salonik głęboko załadowany parowiec transportowy, który po strzale torpedowym stanął w płomieniach.

Jeden z okrętów powietrznych morza Bałtyckiego w nocy na 27 b. m. zaatakował baterye i obwarowania na wyspach Alandzkich z dobrym skutkiem, zmusił baterye do milczenia i pomimo gwałtownego ostrzeliwania powrócił nieuszkodzony.

Wspólna akcya flot nieprzyjacielskich.

Bern, 30 lipca.

Dzienniki tutejsze donoszą z Londynu:

Obiega tu wiadomość, że kierownictwa flot wojennych Anglii, Stanów Zjednoczonych i Japonii porozumiewają się obecnie o równoczesną **wspólną akcyę tych flot przeciwko punktom oparcia niemieckiej floty wojennej.**

Czwarta kampania zimowa.

Lugano, 30 lipca.

„Secolo" donosi z Paryża:

Wielka konferencya koalicyi w Paryżu postanowiła bezwarunkowo przeprowadzić **czwartą kampanię zimową i ustaliła strategiczne zarządzenia na zimę i wiosnę roku 1917 i 1918.**

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Sylwester Kazimierz Mańkowski

Doktór wszech nauk lekarskich

przeżywszy lat 48, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 26 lipca 1917 roku.

Pogrzeb odbył się z kaplicy na cmentarzu krakowskim na miejsce wiecznego spoczynku w niedzielę dnia 29 b. m. o godzinie 3 po południu.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we wtorek dnia 31 lipca b. r. o godzinie 9 rano w kaplicy zakładowej w Rabce, o czem stroskana żona i dzieci zawiadamiają.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10

Rządca drukarni L. K. Górski.